

Colloquia

Blog Teatru Węgajty

Tymon Siejkowski o najnowszej premierze Teatru Węgajty w ramach ISTOpublikowano Lipiec 2016, autor: [blogger](#)

Inauguracją tegorocznego Festiwalu ponownie stał się pokaz spektaklu Innej Szkoły Teatralnej.



Pewną grozą napawia fakt, że o ile zeszłoroczny spektakl skierowany był na nieśmiało poddanie pod wątpliwość konsumpcjonizm, o tyle w tym roku mamy do czynienia z apokaliptycznie brzmiącą *Godziną Zero*. Czy stało się tak dlatego, że czujemy zbierającą się w coraz szybszym tempie burzę? Spektakl sformułowany jako zbiór etiid w różnym stopniu zespolonych, rozpoczyna się od narzucenia tematu globalnej katastrofy. Zarówno ekologicznej będącej efektem ludzkiej działalności, jak i katastrofy społecznej, przejawiającej się w konfliktach zbrojnych, ksenofobii, ale przede wszystkim w podziałach międzyludzkich. Inną katastrofą przywołaną w spektaklu, jest dotyczący zarówno sfery kulturowej jak i przyrodniczej, zanik różnorodności. Niewątpliwie globalizacja, wzrost konsumpcji i eksplozja demograficzna szybko zmieniają znany nam świat, co ze strachem obserwujemy. Choć zmiany te widzimy w charakterze katastroficznym, nie wiemy co przyniosą. Mamy poczucie, że stoimy przed godziną zero, wiszącą nad widzami przez cały spektakl. Pozostaje pytanie: czy jest tak faktycznie, czy wynika to z odwiecznej ludzkiej potrzeby poczucia wyjątkowości – potrzeby życia w przełomowym momencie historii mającym prowadzić do nagłej wielkiej zmiany? Aktorzy IST mówią jednak o godzinie zero: „Nie będzie wybuchu. Przyjdzie cicho, powoli, położy się na nas jak noc albo obudzi jak promień słońca. A może nie?” Czy wynik przemiany będzie zły czy dobry? A może to nie ma znaczenia, bo kategorie zła i dobra są wymysłem ludzkim? Postaci posuwają się jednak do przodu i z trudem uruchamiają postapokaliptyczny zegar. Istotnie, pewnego wysiłku wymaga przekroczenie fatalizmu, własnych strachów i spojrzenie jeszcze dalej w przyszłość. W świat, który będzie różnił się znacznie od znanego nam, ale prawdopodobnie będzie posiadał pewne przejawy życia pozostawione z odwiecznym pytaniem o jego sens. *Nie mamy celu, a mimo to biegamy*. Jak przypomina wieńcząca spektakl pieśń, każda forma życia kreuje własną rzeczywistość. Posługując się różnorodną formą, spektakl prowadzi nas od lęku o kondycję świata do świadomości ciągłej przemiany, i zachwyty nad naturą rzeczywistości i istnienia.

Tymon Siejkowski







Komentowano:

Tomasz Popielicki

SPRAWY MAŁO WAŻNE

Ostatnia sobota przed Adwentem i ostatni dzień roku liturgicznego w Kościele Katolickim: rok który upłynął pod hasłem miłosierdzia, i tak był zwany, Rokiem Miłosierdzia właśnie.

Spore celebracje, i przygotowanie do innych celebracji początku adwentu i nowego roku liturgicznego. To w kościołach.

A na ulicy mało kto wie, o co chodziło. Co to znaczy miłosierdzie, kto ma być miłosierny, dla kogo. Miłosierdzie dla zwierząt, miłosierna o przyrodę, o ziemię, troska o prawo, o rządy prawa, o praworządność, o poszanowanie rządów prawa i ludzi którzy prawo dotychczas stanowili i którzy prawo wykonują.

Na gościnnej „scenie” warszawskiego Studium Teatralnego na Skaryszewskiej Teatr Węgajty pokazał okolicznościowo publicznosci dwa spektakle: Godzina Zero i Mniej. Pierwszy krążył wokół tematów lęku, ksenofobii, wymierania gatunków i poszukiwania realnej utopii, drugi krąży wokół polskiego i globalnego kapitalizmu, pokazuje zachowania ludzi utopionych, czy raczej pochłoniętych przez ten system, który zawładnął ich umysłami i myśleniem, wprowadzając ludzi w stan permanentnej maligny, złudzenia, błędnego mniemania i szkodliwego wyobrażenia.

Oba przedstawienia znakomite, mądre, przemyślane; otwierają widzom możliwość powrotu do myślenia obiektywnego i twórczego wobec swojej sytuacji, i odwrócenia złego losu.

Przedstawienia 'Mniej' i 'Godzina Zero' inscenizował Wacław Sobaszek, o którym na podstawie zobaczonych spektakli trzeba powiedzieć, że jest twórcą doświadczonym a jednocześnie w znakomitej formie, że rozumie teatr i współczesny świat, i jak widać nie ustaje w poszukiwaniach, również w poszukiwaniach odpowiedzi na pytanie kim jest współczesny młody człowiek, czy głód doznania i dawania miłości i miłosierdzia są zaspokajane. Po namyśle okazuje się, że nie są, ale umawia się ludziom, że owszem, zaspokajane są. Jakoś mimo tych zaspokojen Weltscherz nie znika. Na co jesteście więc narażeni, i do czego to doprowadziło.

Po spektaklach, co w polskim życiu teatralnym nieczęsto spotykane, gospodarze miejsca zaprosili widzów i uczestników na poczęstunek. Wreszcie po dwóch tańcach w kręgu do muzyki Kapeli Węgajty odbyła się długa rozmowa grupy zainteresowanych. Dyskusja trwała i trwała; co chwilę ktoś z tego grona chyłkiem umykał, może z powodu późnej pory, może z powodu ciężaru tematyki i napięcia.

Skończyło się o 23:00. Kolejka do domu jest o tej porze już tylko raz na godzinę. Nocna wizyta na Wschodnim pobyt w całkiem innym teatrze, może nawet w innym świecie, w innym wymiarze. Dotarłem do domu już w Adwencie, padał deszcz, w sąsiednim domu pod nieobecność rodziców młodzieżowa libacja. Okna otwarte, rześiste światło, dum papierosów, fałszywe śpiewy, picie, tańce, hulanki, swawole, młode kobiety piszczą, usiłują przekrzyczeć mężczyzn, nieskutecznie. Kilkudziesięciu sąsiadów – mimowolnych świadków tej zabawy – siedziało w swoich mieszkankach cicho jak trusie – nic im nie przeszkadzało, nikt nie protestował, żadnej policji, nic. Zabawa trwała do około czwartej rano.

Ten wpis został opublikowany w kategorii [Teksty](#). Dodaj zakładkę do [bezpośredniego odnośnika](#).

Colloquia

Dumnie wspierane przez WordPressa.

